

Marne szanse w wojnie z Rosją

10 marca 2014

Urzędnicy Ministerstwa Obrony Narodowej nie mają złudzeń co do stanu naszego wojska. W wyniku jakiegokolwiek konfrontacji nie mielibyśmy najmniejszych szans. – Po kilku dniach walki zostałyby nam tylko leśna partyzantka – mówili Polscy dowódcy w rozmowie z „Wprost”.

Dziennikarz spekulując odnośnie rosyjskiego desantu koło Słupska pytał doświadczonych dowódców o stan naszej armii w razie mobilizacji. Ile warte jest nasze wojsko, które w razie zagrożenia powiększa się do 300 tysięcy żołnierzy? – Jestem pewien, że próbne poderwanie i wyjście na pozycje pancernego batalionu rezerwistów zakończyłby się organizacyjną klęską – powiedział gazecie oficer liniowy.

Rezerwistów nie szkolono od pięciu lat. Rok temu powrócono do tego tematu. „Moglibyśmy bronić kwadratu 200 na 200 kilometrów. Tyle, że Polska to mniej więcej 1000 na 1000 kilometrów. Wizytówki armii? 6 Brygada Powietrzno-Desantowa z Krakowa, 11 dywizja pancerna z Żagania. W sumie stać nas na wystawienie przyzwoitego korpusu” – powiedział generał, który zajmował się dużymi ćwiczeniami.

Korpus składa się z kilku dywizji lub brygad. Dywizja to od 5 do 15 tys. ludzi. Razem to średnio około 30 tysięcy żołnierzy, a armia zawodowa liczy 100 tys.

Jak mówi generał polska armia ma niezliczone sztaby w tym dowództwo i logistyka. „Spośród tych 100 tysięcy liniowego wojska jest może połowa” – podsumowuje.

W razie ataku ze wschodu moglibyśmy liczyć na wsparcie NATO, a właściwie Stanów Zjednoczonych. Jednak według jednego z byłych dowódców armii jest jeden problem. „Amerykanie nie mają wojska w Europie. Zanim zmontowaliby odpowiednio duży kontyngent minęłoby kilkadziesiąt dni i byłoby po zawodach” – mówi.

Na Rosjanach robią natomiast wrażenie Amerykańskie samoloty na terytorium Europy. Jak zapowiedział Biały Dom, w tym tygodniu ma do nas trafić tuzin amerykańskich myśliwców F-16. Razem daje to 60 maszyn.

„Oczywiście 60 myśliwców nie wygra wojny. Z resztą nie o to chodzi. Idzie o danie Rosjanom wyraźnego sygnału „Halo, Amerykanie tu są”. Wiadomość o przenosinach myśliwców do Polski została w Moskwie odnotowana” – powiedziała osoba odpowiedzialna za bezpieczeństwo państwa.

Europa nie dysponuje armią, która samodzielnie mogłaby stawić czoła Rosjanom i Białorusinom idącym na zachód. Wojsko Polskie również nie miało by szans, mimo dodatkowego wsparcia amerykańskich samolotów.

„Równowaga, jak w czasach zimnej wojny, opiera się na wzajemnym odstraszeniu się Rosjan i Amerykanów. Zaatakowanie Polski oznaczałoby wybuch III wojny światowej. Po takiej wojnie niewiele zostałoby nie tyle z Polski, co z całej współczesnej cywilizacji” – mówiła kolejna osoba w rozmowie z „Wprost”.

Autor: mg

Na podstawie: wprost.pl

Źródło: Niezalezna.pl